

Aleksandra Banot

Akademia Techniczno-Humanistyczna
a.banot@ath.bielsko.pl
ORCID: 0000-0003-0966-3997

Trylogia Eugenii Żmijewskiej jako przykład powieści psychologicznej

Wprowadzenie

Eugenii Żmijewskiej, żyjącej na przełomie XIX i XX wieku pisarki i publicystki, próżno szukać w wielotomowych słownikach biograficznych. *Polski Słownik Biograficzny* nie zawiera tomu z ostatnią literą polskiego alfabetu, hasła „Eugenia Żmijewska” nie ma także w żadnym z tomów *Bibliografii Literatury Polskiej* (tzw. *Nowym Korbucie*) ani w serii *Obraz literatury polskiej XIX i XX wieku*. Niewielkie wpisy znajdują jednak w *Starym Korbucie*¹ z 1931 roku oraz w drugim tomie encyklopedycznej *Literatury Polskiej*² i w przewodniku *Pisarski współczesne*³ – publikacjach wydanych pod koniec XX wieku. Dwa pierwsze hasła informują o datach i miejscach urodzenia i śmierci pisarki (ur. ok. 1865, Ukraina – zm. 1923, Warszawa), wymieniają jej najważniejsze utwory (m.in. trylogię: *Płomyk*, *Dola*, *Serduszko*) i zaznaczają główny obszar zainteresowań (problemy emancypacji kobiet),

¹ G. Korbut, *Literatura polska od początków do wojny światowej*, t. IV od r. 1864 do r. 1914, Warszawa 1931, s. 159.

² E. Rohozińska, *Eugenia Żmijewska*, [w:] *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t. II, Warszawa 1985, s. 700.

³ G. Borkowska, *Strategia mimikry. Literatura kobieca drugiej połowy XIX wieku*, [w:] G. Borkowska, M. Czermińska, U. Phillips, *Pisarki polskie od średniowiecza do współczesności. Przewodnik*, Gdańsk 2000, s. 78.

Tłumaczenie tego rozdziału (*The Strategy of Self-Adjustment. Women's Literature in the Second Half of the Nineteenth Century*), wraz z notą poświęconą Żmijewskiej, znajduje się w tomie zbiorowym pt. *A History of Central European Women's Writing*, red. C. Hawkesworth, London 2001, s. 76–86.

a także opisują jej działalność dziennikarską, związaną z pracą redakcyjną i publicystyczną m. in. w „Słowie”, „Kurierze Polskim”, „Bluszczu”. Spełniając swoją funkcję informacyjną, nie przedstawiają szczegółowo tematyki poruszanej przez Żmijewską ani nie dokonują oceny jej twórczości. Taką próbę podejmuje Grażyna Borkowska w krótkim omówieniu wymienionej trylogii. Badaczka zauważyła, że proza Żmijewskiej wpisuje się w popularny na początku XX wieku nurt powieści o dojrzewaniu kobiety, a autorka *Młodych* akcentuje także wątki dotyczące dojrzewania psychoseksualnego. Wyeksponowanie tego aspektu dojrzewania stanowi o oryginalności Żmijewskiej i jej wycuciu modernistycznych konwencji, choć pisarka nie używa takich określeń, jak erotyczne, seksualne, cielesne, intymne⁴. Nie zmienia to faktu, że jej talent literacki postrzegany był w niejednoznaczny sposób. W ocenie wartości artystycznej trylogii Żmijewskiej Borkowska posługuje się wypowiedzią Elizy Orzeszkowej, która w liście do Tadeusza Bochwica przyznała, że na autorkę *Płomyka* szkoda „czasu i atłasu”⁵. Co ciekawe, Orzeszkowa w *Przedmowie* do drugiego wydania *Doli* z 1910 roku zaprzecza swojej wypowiedzi, pisząc o Żmijewskiej jako o „utalentowanej autorce”⁶. Podobną opinię wyraziła kilka lat wcześniej, oceniając *Płomyka*. W liście do Żmijewskiej z 25 maja 1904 roku pisała o rzadkim wyrazie artystycznym, który został nadany historii *Doli*⁷. Być może te rozbieżności w postrzeganiu talentu młodszej koleżanki po piórze wynikały z ostrożności doświadczonej pisarki, jej kultury i taktu – nie chciała urazić Żmijewskiej ani zrazić jej do dalszych prób literackich. Być może jednak Orzeszkowa uznała, że *Dola* jest słabszą powieścią niż pierwsza część trylogii.

W niniejszym artykule nie będę jednak zajmowała się oceną talentu Żmijewskiej⁸ czy sprzecznościami w wypowiedziach Orzeszkowej, ale

⁴ Można zatem mówić o obowiązującym w prozie Żmijewskiej tabu językowej nominacji, które charakteryzuje także inne powieści z przełomu XIX i XX wieku poruszające problemy seksualności kobiet. Por. A.E. Banot, „O czym się nie mówi”. *Choroby przenoszone drogą płciową na przełomie XIX i XX wieku – literatura a dyskurs medyczny, pedagogiczny i emancypacyjny*, [w:] *Kobieta, literatura, medycyna*, red. A. Galant, A. Zawiszewska, Szczecin 2016, s. 54–55.

⁵ E. Orzeszkowa, *List do Tadeusza Bochwica z 15 I 1909 r.*, [w:] *Listy zebrane*, t. V, red. J. Baculewski, Wrocław 1961, s. 103.

⁶ E. Orzeszkowa, *Przedmowa*, [w:] E. Żmijewska, *Dola. Powieść*, Warszawa 1910, s. XIV.

⁷ E. Orzeszkowa, *List do Eugenii Żmijewskiej z 25 V 1904 r.*, [w:] *Listy zebrane*, t. IV, red. J. Baculewski, Wrocław 1958, s. 124.

⁸ Ze względu na niewielką liczbę opracowań twórczości Żmijewskiej (recenzji i szkiców krytycznych) podaną w przytoczonych hasłach słownikowych, trudno opisać recepcję jej prozy. Dopiero w ostatnim dziesięcioleciu pisarka cieszy się większym zainteresowaniem badaczek. Zob. m. in. K. Eremus, *Anachronizm dziewiętnastowiecznego mitu miłości w powieściach Eugenii Żmijewskiej „Płomyk”, „Dola”, „Serduszko”*, „Gazeta Kulturalna” 2009, nr 4;

przyjrę się temu, co stanowi o wartości dzieł pisarki, a co poniekąd zasygnalizowała Borkowska – erotycznym aspektem dojrzewania bohaterki, zarówno psychicznym, jak i biologicznym. Będą mnie one interesować w zdecydowanie szerszym kontekście rozwoju psychologicznego (np. emocjonalnego, społecznego) w okresie dorastania i wczesnej dorosłości. Chcę zwrócić uwagę nie tylko na to, co normatywne, ale i na trudności oraz zaburzenia. Być może Żmijewska była pisarką przeciętną, ale na pewno świetnie znała się na psychologii dojrzewających dziewcząt i młodych kobiet – w czasach, kiedy psychologia była nową dyscypliną nauki. Zauważyła to zresztą Orzeszkowa we wspomnianej *Przedmowie*; dramat bohaterki w drugiej części cyklu został przedstawiony ze „znajomością życia, świata, ludzi”⁹. Uważam, że na podstawie pierwszej części trylogii, *Płomyka. Z pamiętnika instytutki* (1907), można byłoby napisać rozdział w podręczniku psychologii rozwojowej dotyczący okresu adolescencji, ciągle aktualny na początku XXI wieku. *Dola* (1909) z kolei jest znakomitą egzemplifikacją przypadku hysterii, współcześnie opisywanej jako zaburzenie konwersyjne (zaburzenia z czynnościowymi objawami typu neurologicznego), odmiana zaburzeń nerwicowych¹⁰. *Serduszko* (1911) zaś, ostatnia część trylogii, mogłoby posłużyć jako podręcznik dla przyszłych terapeutów małżeńskich. Przedstawiając zatem poszczególne problemy, spróbuję udowodnić, że powieściowy cykl Żmijewskiej można potraktować jako przykład powieści psychologicznej.

Psychologia wieku dorastania

Już pierwsze zdania stylizowanego na dziennik *Płomyka* opisują częste pragnienie nastolatków: jak najszybciej stać się osobą dorosłą. Trzynastoletnia Adela Żalińska, nazywana Dolą, zamieszkująca wraz z rodzicami ma-

I. Przybysz, *Między redakcją, haremem a domowym ogniskiem. Przypadek Eugenii Żmijewskiej*. Referat wygłoszony na konferencji naukowej pt. *Przygoda w nieznanym kraju. Rozczytywanie niekanonicznych pisarek XIX wieku* (Warszawa, 7–8.02.2019).

⁹ E. Orzeszkowa, *Przedmowa...*, s. X.

¹⁰ Zob. *Kryteria diagnostyczne z DSM 5. Desk reference*, przeł. P.S. Krawczyk, Warszawa 2015, s. 159. Zaburzenie konwersyjne, w klasyfikacji DSM 5 z 2013 roku autoryzowanej przez Amerykańskie Towarzystwo Psychiatryczne, należy do grupy zaburzeń z objawami somatycznymi i innymi z nimi związanymi. W klasyfikacji ICD-10 Światowej Organizacji Zdrowia (1992) wymienione zaburzenie traktowane jest jako część szerszej grupy zaburzeń nerwowych (lękowych) (F40–F48). Zob. *Klasyfikacja zaburzeń psychicznych i zaburzeń zachowania w ICD-10. Opisy kliniczne i wskazówki diagnostyczne*, przeł. C. Brykczyńska i in., Kraków–Warszawa 2000, s. 37–38.

jątek Krutohorby (dzisiejsza środkowa Ukraina), pod datą 12 maja 1888 roku zapisuje: „Tak bym chciała już być dorosłą, nosić długie suknie, mieć konkurentów, nikogo nie słuchać”¹¹. Bycie dzieckiem (tutaj: dziewczynką) oznacza nie tylko noszenie krótkich sukienek, ale także niemożność wyrażania własnych obserwacji i myśli. Dlatego Dola postanowiła pisać pamiętnik: „Ja tu chcę pisać wszystko, co widzę i myślę, [...]” (P, 1). Już w czasie wakacyjnego pobytu u państwa Wolińskich Dola pisze o miłej i ciepłej atmosferze panującej w tym domu. Trudno jej uwierzyć w to, że pani Wolińska uważa ją za dobre dziecko: „Dotychczas nikt mnie nie lubił, zapewne dlatego, że jestem zła i egoistka. Zawsze mi to mówią w domu, [...]” (P, 7). Ta wypowiedź wiele mówi o stylu wychowawczym państwa Żalińskich, a raczej o sposobie, w jaki Dola go postrzega – jako pełny emocjonalnego chłodu i krytyki. Dlatego bohaterka często wspomina o potrzebie miłości i bliskości oraz o swoim zamiłowaniu do lektury romansów: „Ja czasem tak potrzebuję przytulić się, a nie mam do kogo...”. I dalej: „Ja bym oddała nie wiem co, żeby mnie kto pokochał, [...]” (P, 7). Te dojmujące potrzeby miłości i bliskości, akceptacji i przynależności, a jednocześnie niewiedza dotycząca życia płciowego – zgodna z duchem epoki – będą miały zasadniczy wpływ nie tylko na rozwój osobowości Doli, ale także na jej relacje prywatne i publiczne z innymi ludźmi – kobietami i (przede wszystkim) mężczyznami. Żmijewska jest niezwykle konsekwentna w konstruowaniu tych aspektów swojej postaci. Więcej – wyposaża bohaterkę w świadomość niewłaściwych zabiegów wychowawczych, którym jest poddawana czy to w domu, czy na pensji: „[...] mam dosyć rozumu, żeby wiedzieć, że ze mną trzeba by inaczej postępować – potrzebuję serca, czułości, a wszędzie, i w domu, i tutaj, są dla mnie surowi” (P, 25).

Nastoletnia Dola zmaga się nie tylko z krytycznymi rodzicami i surowością zasad obowiązujących w warszawskim Instytucie Maryjskim, ale także z budowaniem swojej pozycji w grupie rówieśniczej, do której trafia po przyjeździe na pensję. Początkowe dokuczanie koleżanek szybko się jednak kończy, kiedy okazuje się, że Dola zna świetnie język francuski, a w odwiedziny przychodzi do niej dobrze ubrana wujenka z córką i angielską boną. Umiejętności oraz status społeczno-ekonomiczny panny Żalińskiej wzbudzają szacunek, a zarazem zazdrość. To jednak przynależność

¹¹ E. Żmijewska, *Płomyk. Z pamiętnika instytucji*, Warszawa 1910, s. 1. Cytaty z tego wydania lokalizuję dalej w tekście, podając w nawiasie skrót P i numer strony. Ortografię oraz interpunkcję przytoczonych fragmentów powieści Żmijewskiej dostosowuję do współczesnych zasad pisowni języka polskiego.

do konkretnej klasy społecznej i związany z tym majątek są najważniejsze. Najwyższą pozycję w grupie rówieśniczej daje pochodzenie arystokratyczne i posiadane przez rodzinę dobra ziemskie. Pozycja społeczna Doli nie przeszkadza jej przyjaźnić się z ubogą Natalią Łatkiewicz, córką krawcowej – być może dlatego, że bohaterka nie przywiązuje do niej wagi. To właśnie Natalia, która spędziła w majątku Żalińskich w Krutohorbach wakacje, po powrocie na pensję zaświadcza o zamożności rodziny Doli i jej przynależności klasowej.

Wymienione aspekty rozwoju nastoletniej bohaterki: niezaspokojone potrzeby emocjonalne, niezgoda na metody wychowawcze stosowane przez rodziców i nauczycieli, przyjaźń z Natalią, relacje z grupą rówieśniczą oraz pierwsze związki intymne, które opiszę w kolejnej części, składają się na obraz problemów poruszanych we współczesnych podręcznikach psychologii rozwojowej¹².

Miłość, pożądanie, molestowanie

Podczas wakacji 1889 roku czternastoletnia bohaterka doświadcza pierwszego miłosnego zauroczenia – w czasie balu u państwa Malickich poznaje młodego poetę, Stanisława Grońskiego. Mężczyzna, zafascynowany urodą nastolatki, oświadcza, że mógłby napisać poemat, którego Dola byłaby „jednobrewą” heroiną. Groński ostatecznie nie tworzy wiersza na cześć panny Żalińskiej, a rozczarowana bohaterka, po powrocie na pensję, znajduje inny obiekt miłości – zakochuje się w pannie Agacie. Pod datą 15 marca 1890 roku zapisuje: „Zakochałam się na śmierć – w pannie Agacie, naszej nowej damie. O niej tylko myślę, marzę. Chcę żyć po to tylko, aby na nią patrzeć, aby ją *adorować*” (P, 45). Uwielbienie dla nauczycielki doprowadza bohaterkę do szczególnego aktu: dziewczyna wycina sobie na przedramieniu inicjał A. Dystansująca się wobec tych wyrazów uczuć panna Agata nazywa jednak Dolę *Płomykiem*. Nastolatka pisze: „Nie posiadam się z radości. Więc ona mnie lubi!” (P, 66).

¹² Zob. M. Bardziejewska, *Okres dorastania. Jak rozpoznać potencjał nastolatków?*, [w:] *Psychologiczne portrety człowieka*, red. A.I. Brzezińska, Gdańsk 2016, s. 345–377. Z kolei raporty poświęcone dyskryminacji w szkole na początku XXI wieku wykazują, iż najczęstszym powodem do dyskryminacji jest status społeczno-ekonomiczny, podobnie jak na warszawskiej pensji końca XIX wieku przedstawionej przez Żmijewską. Zob. *Dyskryminacja w szkole – obecność nieusprawiedliwiona. O budowaniu edukacji antydyskryminacyjnej w systemie edukacji formalnej w Polsce. Raport z badań*, red. K. Gawlicz i in., Warszawa 2015.

Tę homoeroticzną miłość, która w cyklu powieściowym Żmijewskiej nie zostaje rozwinięta, Anna Głuszek interpretuje jako relację łatwiejszą do budowania, silniejszą i przynoszącą więcej radości i szczęścia niż miłość heteroeroticzna. Badaczka zauważa ponadto, że jest to uczucie, na które nie ma przyzwolenia w porządku społecznym końca XIX wieku: „Mimo to w ramach panującej konwencji obyczajowej wytrwanie w miłości do kobiety okazuje się niemożliwe – również bohaterka rezygnuje ze swojego dziewczęcego zauroczenia kobietą”¹³.

Warto jednak wziąć pod uwagę inne wyjaśnienie tego ciekawego wątku: być może fascynacja Agatą jest związana z tzw. fazą homofilną w okresie kształtowania różnych aspektów tożsamości seksualnej (tutaj: orientacji seksualnej), a zatem przejściowym zauroczeniem osobami tej samej płci. Być może jednak ujawnia ona biseksualne preferencje bohaterki, wynikające po części z niezaspokojonej potrzeby miłości i bliskości¹⁴. Potwierdzeniem tej tezy byłoby wyznanie Doli: „[...] marzę o pannie Agacie, czasem o panu Stanisławie, [...]” (P, 85). W opisie zauroczenia Doli osobą nauczycielki celowo używam określeń odwołujących się do miłości, ale już nie do seksualności. Moim zdaniem ta fascynacja kobietą wiąże się także z tym, iż dla panny Agaty, w odróżnieniu od spotykanych mężczyzn, Dola nie jest seksualna (być może wynika to z niemożności przedstawienia homoseksualnego pożądanego). Co więcej – do nauczycielki, kobiety bohaterka może się przytulić, może jej się rzucić na szyję, a więc zaspokoić potrzebę bliskości, podczas gdy zgodnie z ówczesną obyczajowością, z mężczyzną nie powinna nawet przebywać sam na sam. Należy pamiętać również o tym, że główna bohaterka przedstawiana jest jako dziewczyna nieświadoma w dużej mierze tego, co seksualne, choć sama jest postrzegana przez otaczających ją mężczyzn jako istota hiperseksualna (na co wpływa w dużej mierze jej rudy odcień włosów). Przykładowo – bohaterka nie rozumie, dlaczego poznany na balu poeta w rozmowie ze swoim przyjacielem nazywa ją

¹³ A. Głuszek, „Przecież miłość na to dana, żeby kochać”. *Pensjonarska miłość w „Płomyku” Eugenii Żmijewskiej*, [w:] *Pałaca ciekawość istoty myślącej. Nauczycielski, guwernantki... i nie tylko*, red. T. Linkner, K. Eremus, Gdańsk 2015, s. 103. Wymieniony artykuł daje wnikliwe studium miłosnej fascynacji Doli osobą nauczycielki. Jego autorka zwraca uwagę także na to, że pierwsza część trylogii Żmijewskiej jest jedną z nielicznych powieści w literaturze polskiej okresu modernizmu poruszających wątek homoeroticznej relacji pomiędzy kobietami. Głuszek przywołuje opowiadanie *Niepokalanka* (z tomu *Stygmat*, 1906) Marii Krzyskowskiej-Iwanowskiej (Theresity) i wskazuje dzieje Klaudyny Colette (m. in. *Klaudynę w szkole*, 1900) jako prawdopodobne źródło inspiracji (tamże, s. 95–96).

¹⁴ Por. Z. Lew-Starowicz, A. Długolecka, *Edukacja seksualna*, Warszawa 2006.

„pikantną małą”. Kiedy inna dama klasowa pyta bohaterkę, z kim była w ogrodzie, Dola zapisuje: „Nie mogłam zrozumieć, o co mnie posądza” (P, 73). Żmijewska, podobnie jak Gabriela Zapolska, kreśli portret kobiety wychowanej w niewiedzy dotyczącej ludzkiej seksualności. Konsekwencje tej niewiedzy nie są jednak dla Doli tak dramatyczne jak dla bohaterek Zapolskiej, np. Marysieńki z *O czym się nawet myśleć nie chce* (1914)¹⁵. Nie oznacza to, że nie są one źródłem cierpienia.

Wielokrotnie powtarzane pragnienie miłości: „Ja chciałabym kochać, kochać i być ubóstwianą, [...]” (P, 121) wreszcie się spełnia. Po przerwanej nauce w Instytucie Maryjskim szesnastoletnia (a więc już dorosła) Dola kształci się u państwa Wolińskich w Pokutyńcach wraz z ich córką Julią. Tam poznaje Kazimierza Jarnowskiego z sąsiedniego majątku, który niedawno wrócił z matką z Włoch. Młody mężczyzna, zafascynowany urodą bohaterki, zaczyna ją adorować. Dola szybko zakochuje się w nim, ale początkowo – zgodnie z sugestiami pani Wolińskiej – okazuje mu obojętność. Wreszcie odrzuca maskę i postanawia mówić otwarcie o swoich uczuciach:

Precz z taktem! Z nieufnością! Niech żyje miłość! Jak się okazało, pani Wolińska ma pojęcia przestarzałe, pan Kazimierz zna mężczyzn lepiej. To nieprawda, że z nimi trzeba udawać. Będę zawsze szczerą – nie ze wszystkimi, [...], ale z tym moim jedynym, najdroższym, z moim przyszłym mężem. On mnie jeszcze o rękę nie prosił, ale zdaje mi się, że to już były oświadczenia. Bądź co bądź, uważam się za jego narzeczoną (P, 149).

Bohaterka nie rozumie, dlaczego pani Wolińska, podobnie jak matka, uważa, że dziewczynka jest trudna do prowadzenia: „Nie ma na świecie potulniejszej istoty. Pan Kazimierz mógłby mnie na koniec świata zaprowadzić” (P, 155). I rzeczywiście – nieświadoma seksualnego zagrożenia (uwiedzenia?) Dola pozwala mężczyźnie zaprowadzić się do lasu w czasie letniego balu, co wywołuje zgorszenie zgromadzonych matron i martwi panią Wolińską. Sam Jarnowski przestrzega dziewczynę, aby nie chodziła z nikim w nocy do lasu. Bohaterka wkrótce po balu wraca do rodzinnego domu, a Kazimierz przestaje odwiedzać zarówno państwa Wolińskich, jak i Żalińskich. Dola tęskni za ukochanym; Jarnowskiego spotyka ponownie

¹⁵ O problemach seksualności człowieka i związanej z tym potrzebie edukacji – w kontekście wybranych utworów Zofii Nałkowskiej i Gabrieli Zapolskiej – pisałam w przywołanym już artykule pt. „*O czym się nie mówi*”..., s. 43–57.

po roku, u państwa Dropińskich w Bołhanach, u których podjęła pracę jako guwernantka, kiedy zadłużeni rodzice musieli sprzedać majątek. Początkowo jest niepewna uczuć Kazimierza. Po nocnej schadzce i namiętnych pocałunkach bohaterka nabiera pewności, choć dość szybko okazuje się, że uczucia Jarnowskiego były w istocie pożądaniem – Dola odkrywa jego romans z panią domu, Martą Dropińską.

Panna Żalińska, konfrontując się ze swoim wyobrażeniem miłości Jarnowskiego, doświadcza nie tylko deziluzji, traci złudzenia, ale także – doświadczając seksualnego pożądania i jego fizjologicznych objawów (drżenie, omdlenie) – traci niewinność, choć nie rozumie tego, co przeżywa: „Zamykałam oczy w upojeniu, w oczekiwaniu na szczęście jeszcze większe, jakieś nieznanne – przeczuwałam, że ono istnieje, pragnęłam go, i bałam się. Nie wiem, nie rozumiem, co się we mnie działo, nawet teraz, gdy to piszę” (P, 233–234). Co ciekawe, ta utrata niewinności wydaje się tymczasowa. W kolejnej części trylogii Dola zachowuje się tak, jakby dalej była nieświadoma istnienia seksualnego pożądania. Kiedy już w czasie pobytu w Warszawie bohaterka wspomina rozmowę z panią Dropińską na temat zdrad jej męża (schadzkach w stajni ze służącymi), drętwieje ze zdumienia:

Było jej wstyd i przykro, i straszno, jak gdyby dowiedziała się o czymś potwornym – na przykład że ktoś z jej znajomych kradnie. Albo jak gdyby stanęła przed kałużą i... bała się, że ją błoto obryzga. [...]

Całować – źle bardzo, grzech. Ale już szczypać z miłości – obrzydliwe!¹⁶

Wymienione oznaki pożądania, takie jak pocałunek, uszczyplenie postrzegane są przez bohaterkę jako coś potwornego, brudnego, grzesznego – jako coś, co wzbudza poczucie wstydu i lęku. Być może wynika to właśnie z braku elementarnej wiedzy na temat życia płciowego kobiety i mężczyzny, której nie zastąpi nawet dające przyjemność i szczęście doświadczenie. Z drugiej strony wiąże się to zapewne z atmosferą grzeszności wokół seksualności człowieka, w jakiej wychowywano młodzież na przełomie XIX i XX wieku¹⁷, i jaką nadal można spotkać współcześnie. Trudno się zatem zgodzić z twierdzeniem Borkowskiej, że przedstawione w oma-

¹⁶ E. Żmijewska, *Dola*, Łódź 1990, s. 20. Cytaty z tego wydania lokalizuję dalej w tekście, podając w nawiasie skrót D i numer strony.

¹⁷ Por. J. Sikorska-Kulesza, „Skąd się wziął twój braciszek?”. *Początki dyskusji o wychowaniu seksualnym dzieci i młodzieży na ziemiach polskich*, [w:] *Kobieta i małżeństwo. Społeczno-kulturowe aspekty seksualności. Wiek XIX i XX*, t. 8, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 2004, s. 29.

wianych powieściach dojrzenie seksualne bohaterki związane jest ze znajomością własnych potrzeb i preferencji¹⁸. Dotyczy to moim zdaniem potrzeb emocjonalnych, ale już nie seksualnych.

Panna Adela przeżywa podobne odczucia, kiedy wuj Zdzisław Orlicki próbuje ją uwodzić w czasie przejażdżki dorożką po Warszawie. Szczegóły tego wydarzenia i towarzyszące jemu emocje bohaterka zapisuje w drodze do Bołhan: kiedy mężczyzna dotyka nogi Doli, ta się odsuwa. Później wuj bierze w swoje dłonie rękę siostrzenicy. Panna Żalińska wspomina: „Chciałam ją wyrwać, ale nie śmiałam. Było mi wstyd. Odwróciłam głowę” (P, 197). Kiedy pan Orlicki zaczyna zdejmować jej rękawiczki, dziewczyna czuje zawstydenie: „[...] chciałam udawać, że tego nie widzę i nie czuję” (P, 198). A kiedy wuj zaczyna całować jej palce, bohaterka myśli:

Wyobrażałam sobie nieraz, jak to będzie miło, gdy mnie kto po raz pierwszy pocałuje w rękę. Myślałam dawniej, że zemdleję. W rzeczywistości było zupełnie inaczej. Nie zemdlałam, nie zrobiło mi się nawet słabo, ani przyjemnie – czułam tylko strach i obrzydliwość. Nie chciałam tego okazać, żeby nie urazić wuja. Siedziałam, jak zdrętwiała, [...]. Myślałam, kiedy się to nareszcie skończy! ale widząc, że się zabiera na długo, przymknęłam oczy i chciałam sobie wyobrazić, że to nie wuj, lecz – pan Kazimierz, mój Kazio. Chciałam... ale w żaden sposób nie mogłam (P, 200–201).

Żmijewska, ze znajomością najmniejszych szczegółów, zapisuje psychologiczne doświadczenie kobiety wykorzystywanej seksualnie: jej początkowe próby wyznaczenia granic (odsuwanie się, odwracanie głowy), niemożność sprzeciwu wobec niechcianego zachowania (brak odwagi, troska o dobre samopoczucie wuja), przeżywane odczucie lęku, obrzydzenia, odrętwienia, wstydu, wreszcie objawy dysocjacyjne (przymykanie oczu, próba wyobrażenia sobie ukochanego mężczyzny, oszołomienie, spowolnienie płynącego czasu). Chyba nie ma w literaturze polskiej przełomu XIX i XX wieku tak znakomitego opisu aktu przemocy seksualnej wobec kobiety wraz z jego konsekwencjami w postaci zaburzenia stresowego¹⁹.

¹⁸ Zob. G. Borkowska, *Strategia mimikry...*, s. 78.

¹⁹ Por. J. Lewis Herman, *Przemoc – uraz psychiczny i powrót do równowagi*, przeł. A. i M. Kacmajar, Gdańsk 2000, s. 44–61; *Kryteria diagnostyczne z DSM 5...*, s. 139–147.

Powieść rozwojowa *à rebours*?

Kazimierz oświadcza się ostatecznie pannie Żalińskiej, ale jego matka nie wyraża zgody na związek z ubogą dziewczyną. Wkrótce pan Jarnowski żeni się z przyjaciółką Doli, zamożną panną Julią Wolińską, a bohaterka postanawia wyjechać do Warszawy. Jeszcze w czasie pobytu w innym majątku, państwa Hoszowskich, pisze autobiograficzną nowelę pt. *Dama z taktem*. Przekonana o swoich zdolnościach pisarskich, o których zapewnia ją nauczyciel języka rosyjskiego w Instytucie Maryjskim, panna Adela postanawia porzucić guwernerstwo (ma duże trudności z utrzymaniem dyscypliny wśród uczennic i uczniów) i oddać się pracy literackiej, a jednocześnie zatrudnić w redakcji jednego z warszawskich czasopism. Szybko okazuje się, że talent literacki Doli wymaga pracy, a dziennikarstwo – doświadczenia. Bohaterka nie radzi sobie z pracą w żadnym z działów „Brzasku”: administracyjnym (przyjmowanie prenumerat i ogłoszeń), korektorskim czy zagranicznym: „Uczono ją być *panną na wydaniu*, nie nauczono jej być człowiekiem. Uczono literatury indyjskiej, nie nauczono spełniać obowiązków, stawiać się na godzinę. Nie uzbrojono jej ani w cnoty obywatelskie, ani w drobnutkie zalety praktyczne” (D, 90). Panna Żalińska nie została wyposażona w żadne umiejętności, które przygotowałyby ją do pracy zawodowej, może poza nauczycielstwem, choć i tutaj zabrakło jej wiedzy pedagogicznej. Nie została też wyposażona w żadne umiejętności praktyczne, takie jak zarządzanie posiadanymi pieniędzmi. Na problemy nieprzygotowania do życia bohaterki zwróciła zresztą uwagę Orzeszkowa w przywołanej już *Przedmowie*²⁰.

Drugi tom trylogii, zatytułowany *Dola*²¹, korzysta ze schematu powieści rozwojowej – tyle że jest to *Bildungsroman* odwrócony. Panna Żalińska ani nie dojrzewa, ani nie doświadcza (wewnętrznej) przemiany – zostaje poddana jakiemuś regresowi. Może jednak ten regres jest pozorny, a Żmijewska odsłania po prostu konsekwencje złego przygotowania kobiety do samodzielnego życia – tak jak to opisała Orzeszkowa. Być może bohaterka nie rozwija się intelektualnie, tak jak Wacława, tytułowa heroina *Pamiętni-*

²⁰ E. Orzeszkowa, *Przedmowa...*, s. VII.

²¹ Tytuł tej części jest znaczący – można go odczytać zarówno jako imię własne bohaterki, zdrobnienie imienia Adela, jak i synonim losu. W przywołanym rozdziale Borkowskiej na temat literatury kobiecej drugiej połowy XIX wieku, tytuł książki *Dola* jest przetłumaczony właśnie jako *Fate*. Zob. G. Borkowska, *The Strategy od Self-Adjustment...*, s. 81.

ka Wacławy (1871) Orzeszkowej. Z inteligencji, która zresztą cechowała nastoletnią Dole, młoda Żalińska wydaje się nie korzystać w ogóle. Na pewno jednak jesteśmy świadkami jej rozwoju psychoseksualnego i – myślę – osobowościowego. Być może istnieje jeszcze jedna perspektywa interpretacyjna: Żmijewska krytycznie odnosi się do emancypacyjnych postulatów – prawa kobiet do edukacji i pracy. Najbardziej widoczne jest to chyba w treści artykułu dotyczącego poglądów na temat sprawy kobiecej, który pisze Dola na zamówienie redakcji, a który sprowadza się w istocie do tezy: „Kobiety celem jest mężczyzna” (D, 128). Kreacja bohaterki odsłania różne przeszkody, nie pozwalające realizować nowoczesnego programu emancypantek: przywiązanie do tradycyjnego wychowania i kształcenia dziewcząt w zamożnych rodzinach, które wyklucza kształcenie zawodowe (praca zarobkowa traktowana jest jako czynność upokarzająca), trudności w odnalezieniu się na rynku pracy zdominowanym przez mężczyzn i – często – niechętnemu kobietom, na którym same kobiety rywalizują ze sobą (tak jak koleżanka Doli z redakcji, panna Ewelina Terlicka), a nawet niedostosowanie kobiecej mody do potrzeb nowego trybu życia (jasne, wizytowe sukienki panny Żalińskiej budzą w redakcji zdziwienie).

Historia historii

Postacią, która w drugiej części analizowanej trylogii odzwierciedla krytycyzm wobec emancypacji, jest lekarz Derkacz, specjalista chorób kobiecych, ginekolog i psychiatra zarazem. Kiedy panna Adela trafia do niego po raz pierwszy z powodu dokuczających jej bólów głowy i osłabienia, doktor zaleca małżeństwo jako remedium na wszelkie dolegliwości. Zanim jednak bohaterka znajdzie męża, powinna zdecydować się na kurację... zimnymi prześcieradłami. Dola nie ufa lekarzowi, który wypytuje ją o szczegóły dotyczące życia osobistego, i nie przychodzi na zabieg. Po dwóch tygodniach doktor odnajduje pacjentkę w jej mieszkaniu. Na widok ubranej w pąsowy szlafrok Doli woła: „Płomień! Istny płomień w postaci kobiecej! [...] I taka kobieta za mąż nie wychodzi!” (D, 24). I dalej: „Pani w ogóle nie jest typem bojowniczką o tak zwane *prawa kobiece*. Do haremu, do alkowy, a nie wycierać łokietkami redakcyjne biurka.... Une grande amoureuse – to społeczne zadanie osoby z takimi brwiami!” (D, 25). Bohaterka odczytuje zachowanie lekarza jako wyraz troski i decyduje się na kolejną wizytę. Kiedy rumieni się podczas badania podbrzusza, Derkacz

krytykuje „skromne wychowanie” dziewcząt, które prowadzi nie tylko do niezajomości praw rządzących życiem płciowym, ale nawet anatomii i fizjologii układu rozrodczego kobiety, a którego konsekwencją bywa histeria. Panna Adela przyznaje, że nic nie wie o chorobach kobiecych i kobiecych organach, ale nawet w czasie pobytu w Instytucie Maryjskim „takie rzeczy” jej nie interesowały:

Ciekawa była tylko miłości od lat najmłodszych.

I oto nagle dowiaduje się od człowieka mądrego, od doktora, że to ma coś wspólnego z miłością, że choroby kobiece powstają skutkiem miłości niewzajemnych lub niepełnych.

Miłość niepełna! Co to takiego? Dola przeczuwa od dawna, że nawet pocałunki to nie wszystko. Ale co jest wszystkim, co jest zupełnością uczucia?

Gdy Kazio pocałunkami doprowadził ją niemal do martwoty, nie była to jeszcze z u p e ł n a [podkreśl. – E. Ż.] miłość.

Czego brakło? Ślubu. A po ślubie? Co? Co? (D, 55)

Konfrontacja z wiedzą wyłożoną przez lekarza burzy spokój młodej kobiety, ponieważ ujawnia jej nieuświadomienie w sferze seksualnej. Dola dochodzi do wniosku, że „[...] życia jeszcze nie zna. Lata spędzone na wsi to była vegetacja. Przemarzyła je, nie wiedząc niemal, co się z nią dzieje naprawdę” (D, 56). W swoim mieszkaniu wybucha płaczem, obsesyjnym myśłem towarzyszy lęk, wstyd i obrzydzenie.

Bohaterka jeszcze raz postanawia zaufać Derkaczowi i przychodzi do jego gabinetu, kiedy czuje się nieszczęśliwa z powodu trudności, jakie sprawia jej praca redakcyjna i obawy przed zwolnieniem. Marzy o wyjściu za mąż po to, żeby „[...] mieć własny dom, wygodę, żeby nie czuć, że ja nic robić nie potrafię” (D, 104). Dodatkowym problemem, który negatywnie wpływa na pozycję społeczną bohaterki, a którego Dola sobie nie uświadamia, jest jej relacja z wujem Zdzisławem; cała warszawska socjeta, za sprawą panny Terlickiej, plotkuje na temat Adeli Żalińskiej i hrabiego Orlickiego, jakoby bohaterka była utrzymanką swojego wuja. Kiedy Dola zostaje zwolniona z redakcji, a jednocześnie część towarzystwa postanawia nie przyjmować w swoich domach „takiej” osoby (zgodnie z powszechnym i dzisiaj zwyczajem obwiniania ofiary), wyczerpana psychicznie bohaterka traci przytomność. Wezwany lekarz, Derkacz, decyduje się zawieźć pannę

Adelę do swojej lecznicy dla kobiet chorych nerwowo, pomimo że ta prosiła o odwiezienie do ciotki Józefy Jabłonowskiej. Dola płacze z powodu utraty pracy, ale następnego dnia jest zobojętniała i apatyczna: „Nic jej nie bolało; czuła w sobie tylko bezwład ciała i ducha, zupełny zanik woli” (D, 176). Wkrótce Derkacz zaczyna otwarcie uwodzić swoją pacjentkę; dotyka nogi, przesuwa ręką po czole i twarzy. Mówi Doli, że przywiózł ją do swojej lecznicy po to, aby plotki krążące na jej temat były tylko oszczerstwem.

Lekarz zapewnia pannę Żalińską, że może opuścić szpital w każdej chwili i pozwala na wniesienie jej rzeczy do pokoju. Przekonuje tym samym bohaterkę, że „[...] jest lepszy od innych” (D, 180). Zdobywszy ostatecznie zaufanie pacjentki doktor Derkacz, za pomocą pytań sugerujących objawy nerwicowe (drętwienie rąk i nóg, poczucie dławienia się kulą)²², diagnozuje histerię. Lekarz proponuje wykonanie niebolesnej „operacyjki”, która jest środkiem zastępczym dla zamążpójścia, a która ustabilizuje stan psychiczny bohaterki: przykre objawy, takie jak wybuchy płaczu i napady gniewu, ustąpią. Kiedy jednak Dola nie zgadza się na ten zabieg, Derkacz usiłuje zgwałcić pacjentkę. Bohaterce udaje się uciec.

Można przypuszczać, że Żmijewska – pisząc o „operacyjce” – nazwała w ten sposób popularne na przełomie XIX i XX wieku masażę narządów intymnych kobiet (prowadzące do orgazmu), wykonywane już wówczas przy użyciu elektrycznych wibratorów, a zalecane przez medyków jako lekarstwo na nerwice, zwłaszcza histerię traktowaną jako wyraz seksualnej deprywacji. Warto pamiętać o tym, że w ówczesnym androcentrycznym modelu seksualności, idealizującym kobiecość, paradygmat histerii miał objaśniać realne doświadczenia kobiet. Doświadczenia pozostające jednak cały czas w sferze patologii, a więc niemieszczące się w owym ideale, a także przekraczające społeczne normy²³. Patologią są bowiem nie tylko objawy somatyczne (ból, osłabienie, drętwienie kończyn), których doznaje Dola, jej przemyślenia i odczucia, ale także działania w przestrzeni prywatnej i publicznej: spacer po lesie sam na sam z Kazimierzem, relacja inicjowana przez wuja Zdzisława czy podjęcie pracy w redakcji czasopisma. Panna

²² Por. *Kryteria diagnostyczne z DSM 5...*, s. 159.

²³ Zob. R.P. Meines, *Technologia orgazmu. „Histeria”, wibrator i zaspokojenie seksualne kobiet*, przeł. M. Madej, Warszawa 2011, s. 54.

Można byłoby w tym miejscu zapytać, czy gabinet doktora Derkacza był wyposażony w elektryczny wibrator, czy lekarz wykonywał ów zabieg ręcznie? Tekst powieści Żmijewskiej nie daje jednak żadnych sugestii, za pomocą których można byłoby odpowiedzieć na to pytanie.

Żalińska jest więc nieustannie dyscyplinowana przez otaczające ją osoby: panią Wolińską, kobiety z warszawskiej socjety czy doktora Derkacza.

Dzieje pożycia małżeńskiego

Bohaterka znajduje ostatecznie schronienie w domu doktora Romana Żelwietra, którego poznała wcześniej w teatrze. To do niego ucieka z lecznicy Derkacza. Wkrótce Żelwietr proponuje panie Żalińskiej małżeństwo. Ostatnia część powieściowego cyklu Żmijewskiej, *Serduszko*, łączy zatem miłosne i erotyczne perypetie Doli z konsekwencjami niewłaściwego przygotowania do dorosłego życia. Już początkowe sceny ujawniają różnice osobowości i poglądów pani Adeli i doktora Żelwietra. Bohaterka, rozumiejąc miłość jako nieustanne potwierdzenia słowne i przebywanie razem, chciałaby, aby Roman spędzał z nią jak najwięcej czasu i zapewniał ją o swoich uczuciach. Nie mając żadnych umiejętności związanych z zarządzaniem domem i służbą, takich jak: codzienne zakupy, dysponowanie obiadu, utrzymanie porządku, nie potrafi pogodzić się z nieobecnością zapracowanego męża, jego przywiązaniem do działania i rozumienia miłości jako pracy. Te rozbieżności pomiędzy parą bohaterów doskonale ilustruje krótki dialog. Kiedy pan Roman mówi: „– Bo każdy powinien mieć swoje życie własne, być odrębną całością”, pani Adela odpowiada: „– Ja chcę być tylko Twoją połową”²⁴.

Tak jak dla doktora związek z Adelą był nieustającym źródłem wewnętrznych rozterek: „Często biadał w duszy, że nie ma w niej materiału na kobietę-człowieka, ale niemniej często lubował się tą kobietą-dzieckiem, kapryśnym, nieobliczalnym w myślach i uczuciach” (S, 32), tak bohaterce małżeństwo z Romanem przynosi rozczarowanie: „Spodziewała się od małżeństwa tak dużo! A dało jej? Zaczego męża. To za mało” (S, 28). Relacja seksualna odsłania jej prawdziwy, wcale nie „płomienny” temperament. Głos natury domagający się swoich praw, o którym mówił doktor Derkacz, okazuje się fałszywy. Sprawdziły się raczej słowa matki, która przed ślubem postanowiła uświadomić seksualnie córkę słowami: „– Spotka cię coś nieuniknionego. Trzeba to znosić. To... dopust Boży” (S, 30). Żelwietrowa dochodzi do wniosku, że lepiej marzyć, niż doprowadzić do realizacji pragnień: „I oto przygląda się dawnym ułudom, z rzeczywistością je porówny-

²⁴ E. Żmijewska, *Serduszko. Dzieje pożycia*, Łódź 1990, s. 16. Cytaty z tego wydania lokalizuję dalej w tekście, podając w nawiasie skrót S i numer strony.

wa... I żał jej ułud” (S, 28). Bohaterka nabiera ostatecznie przekonania, że nie jest odpowiednią żoną dla Romana, on z kolei uważa, że nieumiejętnie kształtuje jej charakter. Oboje są niezadowoleni – „[...] jedno z drugiego i każde ze siebie” (S, 63).

Ta trudna relacja małżeńska prowadzi heroinę do emocjonalnego wyczerpania – pani Adela podupada na zdrowiu. Lekarze zalecają pobyt w zakładzie uzdrowiskowym. Żelwietrowa, wraz z ciotką Józefą, wyjeżdża do Rutczań. Podczas jednego z balów zorganizowanych przez dyrekcję zakładu poznaje pana Borszę z Białorusi, który – będąc pod wrażeniem urody i osoby pani Adeli – chce tańczyć tylko z nią. Doktorowa nie umie sprzeciwić się prośbom swego adoratora: „Nie chciała mu ulec. Podniosła oczy, aby go zgromić spojrzeniem. I nagle zdało jej się, że ją owiewa gorące tchnienie wichru. [...] Wstała i położyła rękę na jego ramieniu” (S, 115). Żywiołowy i pełen pasji taniec pana Borszy budzi zgorszenie wśród obecnych na balu matron. Od tego wydarzenia pan Borsza szuka towarzystwa pani Adeli, która stara się go unikać. Bohaterka, przekonana o obojętności swojego męża, zgadza się jednak na konną wycieczkę do lasu, którą – dla niej – organizuje Białorusin. W czasie samotnego spaceru wyznaje Borszy, że pomimo iż jest nieszczęśliwa w małżeństwie, kocha Romana i dlatego nie chce ulec namiętnemu zauroczeniu. Bohater szanuje jej decyzję, choć powzięła ją wbrew sobie. Następnego dnia, tuż przed wyjazdem, pan Borsza proponuje Żelwietrowej małżeństwo, po przeprowadzeniu rozwodu swojego i jej. Bohaterka odrzuca tę propozycję, szczęśliwa z powodu wyznania miłości, które mąż uczynił w liście.

Fabuła *Serduszka* przypomina rozbudowane studium przypadku ilustrujące problemy, z którymi pary małżeńskie zgłaszają się na terapię: różnice osobowościowe, odmienne modele wychowania i style komunikowania się, niezgodność wzajemnych oczekiwań, różne rozumienie małżeństwa i miłości, roli męża i żony itp. Przedstawione tutaj streszczenie można byłoby zamieścić w podręczniku terapii małżeńskiej, takim jak popularna praca D. Russella Crane’a²⁵. Crane bowiem skupia się nie tylko na praktycznych wskazówkach terapeutycznych (techniki, zasady, znaczenie procesu komunikowania się pomiędzy małżonkami), poprzedzonych wnioskami z badań nad terapią par, ale także analizuje przyczyny powstawania kryzysów w związkach partnerskich.

²⁵ D.R. Crane, *Podstawy terapii małżeństw*, przeł. L. Lewicka, Gdańsk 2002.

Dola jako nowa Marta

Lekturze dziejów Adeli Żalińskiej towarzyszy poczucie, jakby Eliza Orzeszkowa weszła w spółkę pisarską z Gabrielą Zapolską i wspólnie napisały cykl powieściowy, który z jednej strony przypomina kobiecy *Bildungsroman*, z drugiej zaś – studium osaczania kobiety przez „męskie oko”. Bohaterka Żmijewskiej nie przypomina jednak Waławy Orzeszkowej. Pomimo że tytułowa heroina *Pamiętnika Waławy* również – po utracie majątku i miłosnym rozczarowaniu – zostaje nauczycielką, to jej droga zawodowa, w odróżnieniu od prób podejmowanych przez Żalińską, jest pełna sukcesów. Ojciec Waławy zadbał o przygotowanie córki do zawodu. Dola nie przypomina także postaci kobiecych wykreowanych przez Zapolską. Pomimo że staje się obiektem męskiego pożądania tak jak tytułowa *Kaska Kariatyda* (1888), nie kończy się to dla niej tak tragicznie – być może dlatego, że Żalińska jest arystokratką, a nie służącą. Niewiedza Doli dotycząca życia płciowego nie prowadzi jej do dramatu na miarę historii Marysienki, bohaterki wymienionej już powieści *O czym się nawet myśleć nie chce*.

Jej dzieje, ani tragiczne, ani optymistyczne, choć pełne dramatów, wydają się o wiele bardziej prawdopodobne niż wymienione narracje. (A może niekoniecznie?) Historia Doli Żmijewskiej przypomina historię *Marty* Orzeszkowej (1873) – niepowodzenia w pracy zawodowej, ryzyko stania się utrzymanką stryja ostatecznie kończą się szczęśliwie i zgodnie z obyczajowym porządkiem oraz tradycyjną rolą kobiecą: małżeństwem z szanowanym mężczyzną. Warto w tym miejscu zadać pytanie o to, jak potoczyłyby się losy bohaterki, gdyby Żmijewska rozwinęła wątek homoerotyczny. Przypuszczam, że związek dwóch kobiet, przekraczający społeczne normy, byłby równie ważnym źródłem dramatów jak męska opresja seksualna.

Tym, co zasadniczo odróżnia (i wyróżnia) pisarstwo Żmijewskiej od powieści Orzeszkowej i Zapolskiej jest pogłębiony psychologizm. Znajomość psychologii kobiety czy najnowszych odkryć naukowych z zakresu psychoanalizy i medycyny seksualnej (seksuologii), wątek miłości homoerotycznej, studium seksualnego molestowania są z pewnością zaletami analizowanej trylogii.

Próbując oceniać wartość artystyczną omawianego cyklu, należy pamiętać o tym, że w powieści psychologicznej, do której można zaliczyć trylogię Żmijewskiej (autorka korzysta z narracji personalnej oraz z różnych

form introspekcji), fabuła służy raczej za pretekst do ukazania ludzkich przeżyć i odczuć, przemyśleń i wyobrażeń, motywów działania czy postaw. Nie oznacza to jednak, że fabuła w analizowanych tekstach nie jest ważna – świat wewnętrzny bohaterki powiązany został z sytuacją społeczną kobiet na przełomie XIX i XX wieku²⁶. Trylogia Żmijewskiej jest zatem realistyczną powieścią psychologiczną (zachowuje zasady mimetyzmu), a nie powieścią modernistyczną. Autorka korzysta jednak z odkryć psychoanalizy (szerzej: psychiatrii i psychologii) i porusza tematykę kobiecej seksualności.

Trudno jednak odpowiedzieć na pytanie, czy Żmijewska znała publikacje środowiska psychoanalitycznego, zwłaszcza że popularyzacja tego nurtu nastąpiła dopiero po I wojnie światowej²⁷. Prawdopodobnie praca redaktorki i publicystki pozwoliła jej zetknąć się z doniesieniami naukowymi z zakresu psychologii i psychiatrii. Psychologizm powieści Żmijewskiej nie tylko odróżnia je od prozy Orzeszkowej i Zapolskiej, a zarazem pozwala porównywać autorkę *Płomyka* do tych pisarek, ale także decyduje o tym, że „romanse prababki” – jak głosi napis na tytułowych okładkach wznowionej w 1990 roku trylogii – są czymś więcej niż tylko romansami sprzed wieku, zaliczanymi do literatury popularnej; są powieściami zaskakująco aktualnymi.

²⁶ Por. [hasło] *Powieść psychologiczna*, [w:] *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, Wrocław 1988, s. 386–387; [hasło] *Powieść psychologiczna*, [w:] *Słownik literatury polskiej XX wieku*, red. M. Pytasz, Katowice 2001, s. 309.

²⁷ Zob. L. Magnone, *Psychoanaliza w Polsce?*, [w:] *Psychoanaliza w Polsce 1909–1946*, t. I, oprac. L. Magnone, Warszawa 2016, s. V–XLIX. Warto jednak pamiętać, że już ok. 1910 roku pojawiały się prace w języku polskim przedstawiające teorię psychoanalityczną. Zob. artykuł Ludwika Jekelsa pt. *Leczenie psychoneuroz za pomocą metody psychoanalitycznej Freuda*, [w:] *Psychoanaliza w Polsce 1909–1946...*, s. 3–13.

Aleksandra Banot

Eugenia Żmijewska's trilogy as an example of a psychological novel

The trilogy of Eugenia Żmijewska (*Little Flame, Fate, Sweetheart*), published in the years 1907–1911, is a part of the popular novel at the beginning of the twentieth century about women growing to maturity. According to Grażyna Borkowska, the writer also emphasizes the topics of psychosexual maturation. The visibility of this aspect of maturation determines the originality of Żmijewska and her sense of modernist conventions, although the writer does not use such terms as intimate, corporal, or sexual. It is these problems that I look at in my article. I am interested in a much broader context of psychological (e.g. emotional, social) development during adolescence and early adulthood. I want to pay attention not only to the normative aspect of the process, but also to difficulties and disorders. Perhaps Żmijewska was an average writer, but she had good knowledge of the psychology of maturing girls and young women, especially at a time when psychology was a fairly new discipline of science.

Keywords: Eugenia Żmijewska, women's writing at the beginning of the 20th century, psychological novel, *Bildungsroman*

Słowa kluczowe: Eugenia Żmijewska, pisarstwo kobiet początku XX wieku, powieść psychologiczna, *Bildungsroman*